

Marayong – polskie serce w wielokulturowym świecie Australii



Marayong - Siostry z duszpasterstwem młodzieży, fot. CC_BY Sr. Amata J. Nowaszewska CSFN / Family News Service

Marayong to „mała Polska z daleka od Polski”. To przedmieście Sydney gromadzi Polaków od 1954 r. Szczególnie gwarno jest w weekendy, gdy zjeżdżają się na niedzielne msze po polsku i różne spotkania, a najmłodszy na zbiórki harcerskie i do polskiej szkoły sobotniej. Ośrodek ma także liczną grupę stałych mieszkańców, którzy w jesieni życia tu znaleźli swój dom. „Wracają tu do siebie” – podkreśla s. Grażyna Ročławska, dyrektorka ds. misji Holy Family Services w Marayong.

Dla rodzin

Kompleks Holy Family Services obejmuje przedszkole, dom opieki całodobowej na ponad 150 miejsc oraz osiedle emerytów z 28 domami. „Po prostu jesteśmy z rodzinami na każdym etapie ich życia – mówi s. Grażyna – z rodzinami, niezależnie od tego jakie one są”.

Zaczął się od Domu Polskiego Dziecka. Nie wszystkim z licznej emigracji powojennej było łatwo w Australii. Trzeba było pomóc dzieciom polskim pozbawionym opieki, najczęściej z powodu dramatycznej sytuacji rodziny. „To była największa potrzeba – wyjaśnia w rozmowie z Family News Service s. Joanna Zarzyczna – i dlatego Polacy tu zakupili ziemię i szukali kogoś, kto się zajmie dziećmi. Nasze siostry odpowiedziały i przyjechały do Australii”. Nazaretanki otworzyły także szkołę podstawową, a później gimnazjum dla dzieci z okolicy. „Dzieci z domu dziecka mogły się uczyć w tej szkole – mówi s. Joanna – To była pomoc dla rodzin, według naszej misji, Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu”.



S. Paula CSFN, fot. CSFN Australia

Z czasem sytuacja demograficzna Polaków w Sydney i okolicy zmieniła się znacznie. Pokolenia licznej emigracji powojennej i tzw. emigracji solidarnościowej lat 80. mierzyły się teraz z innymi problemami. „Po latach te dzieci z Domu i ich rodziny zaczęły pukać do nas o pomoc dla chorych i starszych członków rodzin” – mówi s. Joanna, wieloletnia dyrektorka Domu Brata Alberta, która obecnie zajmuje się posługą duszpasterską dla rezydentów. „Każdego trzeba traktować oddzielnie. Nie można osób starszych traktować jak dzieci. To są osoby dorosłe, chociaż z demencją czy z innymi stanami zdrowotnymi” – dodaje s. Joanna, opisując swoją pracę towarzyszenia osobom starszym. „Absolutnie każdy musi być dla ciebie oddzielną osobą i wtedy dopiero na tej płaszczyźnie możesz budować relacje”.



Marayong, Holy Family Services, fot. s. Amata J. Nowaszewska CSFN / Family News Service
Polski orzeł wylądował

W Marayong uwagę przyciąga niezwykła architektura kaplicy – pomnika Polish War Memorial. Kaskadowa, strzelista wieża przypomina Jasną Górę, a jednocześnie słynny budynek Opery w Sydney. Z lotu ptaka kościół jest jak orzeł, który właśnie wylądował – podobnie, jak wielu Polaków po dziejowych zawieruchach osiadło w dalekiej Australii. Wybudowany przez Polonię kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Polski poświęcono w roku milenijnym 27 grudnia 1966 roku i od tego czasu służy Polakom z Sydney i innych miejsc Nowej Południowej Walii.



Polish War Memorial, kaplica w Marayong-Sydney, fot. s. Amata J. Nowaszewska CSFN / Family News Service

„Marayong jest miejscem wyznawania wiary, identyfikowania się ze swoistym źródłem, skąd jesteśmy” – wyjaśnia w rozmowie z Family News Service s. Grażyna Roćławska. Opiekę duszpasterską w kościele sprawują księża chrystusowcy. Siostry nazaretanki prowadzą sobotnią szkołę dla polskich dzieci z Sydney i okolic. „Szkoła nie jest tylko miejscem nauczania, ale wspólnotą, w której polskość jest czymś naturalnym” – mówi s. Agnieszka Misiak, prowadząca zajęcia. Uczęszczają dzieci w większości urodzone już tutaj, których przynajmniej jedno z rodziców jest Polakiem. Zdaniem siostry, chcą oni pielęgnować polską kulturę i język. „Mają także potrzebę przynależności do grupy, mającej takie same korzenie etniczne” – dodaje.

Przestronna sala Jana Pawła II gromadzi wspólnotę polską na spotkania mniej i bardziej formalne, imprezy kulturalne i wydarzenia okolicznościowe. W pomieszczeniu biblioteki polskiej co niedziela dyżuruje pan Zbigniew Rabantek. „Mamy ponad 6,5 tysiąca skatalogowanych książek” – informuje z dumą.

Jak podkreśla s. Grażyna Roćławska, Ośrodek Polonii w Marayong pulsuje życiem, mimo, że oryginalna emigracja powojenna czy solidarnościowa maleje, a „nie ma zbyt wielu młodych ludzi z Polski przyjeżdżających do Sydney”.



Polish War Memorial, kaplica w Marayong-Sydney, fot. s. Amata J. Nowaszewska CSFN / Family News Service

Nie tylko dla Polaków

Już spacer po dużym terenie między kościołem, salą polonijną, harcówką, domem dla starszych, przedszkolem i wioską emerytów uświadamia jak różnorodna i otwarta jest społeczność gromadząca

się wokół Marayong. „W placówkach Holy Family Services jest na ten moment 193 pracowników reprezentujących 27 narodowości” – mówi s. Grażyna. Rezydenci HFS reprezentują 26 narodowości, z czego 77 procent to Polacy. Pozostali pochodzą z Australii (7 procent), Malty (5 procent), Ukrainy (4 procent) i innych krajów. „Robimy co możemy, aby nawzajem się szanować i odpowiadać na potrzeby ludzi – podkreśla siostra. – Celebrujemy polskie tradycje, ale mamy też święta innych narodowości i kultur”. Pionierki ośrodka, nazaretanki o polskich korzeniach ze Stanów Zjednoczonych, przybyły pomóc Polonii, ale widziały i odpowiadały także na potrzeby lokalnej społeczności angielskojęzycznej. Czy myślały, że kiedyś to miejsce będzie gromadzić aż tyle różnych narodowości, pozostając jednocześnie „małą Polską” dla tak wielu rodaków?

„Marayong to więcej niż miejsce – to przystań, do której wracamy, by odnaleźć spokój, wspólnotę i poczucie przynależności” – mówi s. Grażyna Rocławska. Dla wielu starszych mieszkańców to ostatni przystanek życiowej podróży, a dla młodszych – wciąż żywy punkt odniesienia i świadectwo polskiej historii w Australii.

Autor: Materiał powstał we współpracy Family News Service z Polskifr.fr